Dlaczego pan Telesfor ma uprzedzenie do Warszawy?

(Humoreska).

4 (Dokończenie).

Gospodarz spojrzał pytająco na gościa, a potem wzruszył nieznacznie ramionami.

— Niech będzie „sprytnie myślące“, jeżeli pan chcesz koniecznie użyć tej przenośni... Czy pan ją ma u siebie?

— Kogo?

— No, sprzączkę! — zawołał brodacz niecierpliwie.

— Niestety! — zaczął gość tonem ubolewania — rozstałem się z nią dzisiaj po obiedzie i... jestem niepocieszonym — zakończył tragicznie.

— Ależ panie! z powodu takiej bagatelki!... Wszakżeż u mnie jest ich dosyć, dam panu zaraz dru[illegible]!...

— Nie! nie! — protestował Telesfor żywo — to zbyteczne, niec[illegible] mi pan wierzy, zresztą przyznam się panu w zaufaniu, że nie jestem na razie przygotowany, ale jutro o tym czasie — o! z przyjemnością...

Mówiąc to wstał powoli.

Gospodarz popatrzył na niego takim wzrokiem, że biedny Telesfor usiadł odrazu.

Domniemany naczelnik szajki rzekł po chwili z współczuciem.

— Może szklankę wody pan pozwoli?

— Chce mnie otruć! — pomyślał Telesfor ze strachem i rzekł głośno, maskując swój niepokój:

— Nie uwierzyłby pan może w to, co mu powiem: ale ani papierosów, ani wody nie używam wcale... Ale bądźmy szczerymi, jak przystało na przyszłych wspólników: Dlaczego częstujesz mnie pan wodą?

— Jestem szczery — odparł brodaty jegomość — sądzę, że szklanka zimnej wody dobrze panu zrobi!... Proszę mi darować, ale mam wrażenie, że albo pan masz gorączkę, albo piłeś za dużo przy kolacyi.

Gość wstał i utopiwszy przenikliwe spojrzenie w swego gnębiciela, rzekł zimno:

— Gorączki nie mam, ale piłem istotnie dosyć, a z kim, domyślasz się pan zapewne.

— Dali-Bóg nie wiem!... Chyba z moim agentem?

— Nie, panie — odparł tym samym tonem Telesfor — byłem na kolacyi z jedną z pańskich „sprzączek“, jak je pan dowcipnie nazywasz, a znajomość której kosztowała mnie już dosyć grubo!...

— Pan bredzisz, czy kpisz ze mnie? — ryknął gospodarz z pasyą.

— Ani jedno, ani drugie! — zawołał w uniesieniu Telesfor — tylko mam pana za skończonego łajdaka, który zwabiłeś mnie do tej spelunki przy pomocy jakiejś podejrzanej kobiety — „sprzączki“ wyrażając się wykwintnym pańskim językiem.

— I pan nie jesteś waryatem? — pytał spokojnie już całkiem brodaty jegomość.

— Jestem panie rolnikiem z pod Warszawy, rozumiesz pan — krzyczał Telesfor — a pan czem jesteś?

— Ja jestem wynalazcą — mówił z spokojną godnością — i wynalazłem...

— Lari fari! — ten wynalazek był już dawno znany — przedrzeźniał Telesfor ze złością. Wynalazek i cóż takiego, zapewne sprzączki?

— Tak jest, sprzączki! — odparł z dumą wynalazca — a ta, o której pan majaczysz, nic wspólnego z moim epokowym wynalazkiem nie ma!... Mój agent, któremu poleciłem wyszukanie mi pieniężnego wspólnika, dał mi znać listownie, że nad wieczorem odwiedzi mnie pewien jegomość, zainteresowany moim kolosalnym wynalazkiem. Gdy więc pan wszedłeś...

— Rozumiem — zaśmiał się wesoło Telesfor — sądziłeś pan, że ja jestem jego przyszłym wspólnikiem.

— Ale w jaki sposób trafiłeś pan właśnie o tej samej porze i w te same drzwi...

— Opowiem panu krótko: pewna nieznajoma, a raczej, jak ona twierdzi: dobra moja znajoma, wskazała mi właśnie ten adres, jako swoje mieszkanie i prosiła, bym ją wieczorem odwiedził...

— Ach! zapewne natrafiłeś pan na jednego z owych niebieskich ptaków...

— A raczej ptaszyc...

— I pan w swej naiwności uwierzyłeś w prawdziwość tego adresu?

— Tak jest, i w tej samej naiwności wlazłem do pana, za co stokrotnie go przepraszam! Przyznaj się pan otwarcie: za co mnie pan wziąłeś początkowo?

— Początkowo za zamożnego obywatela, pragnącego przyjść z pomocą wynalazcy...

— No, a potem?

— Potem... za waryata!... A pan mnie?

— Będę równie szczerym. Zrazu sądziłem, żem wpadł w szpony rzezimieszka...

— No... a potem?

— Potem — handlarza żywym towarem!...

— Nie pozostajemy zatem względem siebie dłużni! — zakończył z wymownym uśmiechem wynalazca.

— O! przeciwnie! — zawołał uprzejmie pan Telesfor — winieneś mi pan pokazać te pańskie historyczne sprzączki, a ja winien jestem panu kieliszek dobrego wina za mitręgę i zmarnowanie czasu!...

Za kwadrans pokrzepiali się obydwaj panowie w pobliskiej restauracyi. Przy dobrem winku wynalazca wyjaśnił ziemianinowi skomplikowany mechanizm swojej „ulepszonej sprzączki“...

Najbliższym nowym pociągiem powrócił pan Telesfor na wieś do siebie i od tego czasu tylko w ważnych „majątkowych interesach“ przyjeżdża do Warszawy.

Bo chociaż w rezultacie, jak sam przyznaje, nic złego tak dalece nie spotkało go w tem mieście i oprócz straty kilkuset rubli, z powodu tajemniczej znajomości, żadnej szkody na duszy, ni ciele nie poniósł, to jednak wrażenia i emocye feralnego tego dnia były zupełnie wystarczające, by mu raz na zawsze odebrać gust i ochotę do „Warszawki“, a zwłaszcza miejskich kobietek.

Bo, jak słusznie powiada: „Strzeżonego — Bóg strzeże“!... *Fortis.*

KONIEC.

Zagadki do nagrody.

Rebus.

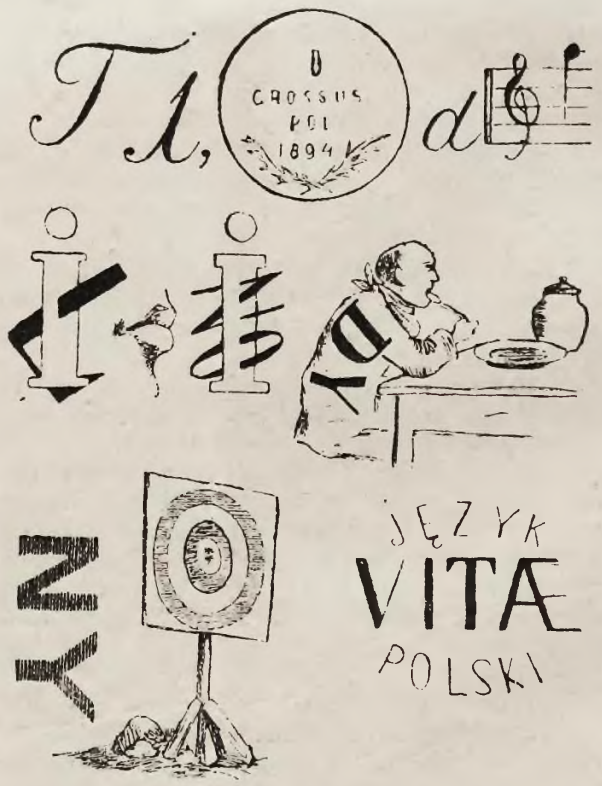

Szarady.

I.

Jeśli kogo *drugi trzeci*
Pierwszych nie ominie —
Chociaż *cały* radość nieci,
Oplączą go smutku sieci,
Nieraz łza popłynie...

Treść szarady nie wesoła,
Lecz wesoły temat,
Bo nie znosi smutków zgoła
I zamienić życie zdoła,
W czarowny poemat.

II.

Drugie pierwsze, to stworzenie,
U biedaków w wielkiej cenie,
Bo niekiedy w braku krowy —
Daje ludziom pokarm zdrowy.
Drugie, trzecie jest to miara
Bardzo ścisła, chociaż stara —
Całość z *czwartem* zaś nazwisko,
Które polskie ma letnisko.

Logogryf

Z następujących sylab: au, błoc, cye, de, de, do, e. ga, gall, gu, i, i, i. in, izm, ki, kli, ko, kon, la, la, lek, lek, lo, ma, maz, mez, mierz, nok, ność, o, ra, rad, re, rytm, san, stów, ter. ter. tor, trycz, tura, za, zo, zo, zo, zo — ułożyć 16 wyrazów, których początkowe i końcowe litery, czytane z góry na dół, tworzą imię i nazwisko współczesnego poety, oraz tytuły dwóch jego utworów.

Znaczenie wyrazów:

1. Imię męskie. 2. Miasto w gub. Suwalskiej. 3. Pisarz dramatyczny z XVIII wieku. 4. Rozkaz sułtana. 5. Religia staro-perska. 6. Ustęp muzyczny. 7. Siła fizyczna. 8. Ćwiczenia duchowe. 9. Pisarz francuski. 10. Współczesny kompozytor muzyczny. 11. Wykładnik potęgi. 12. Linia, łącząca na mapie miejscowości z jednakową średnią temperaturą. 13. Utwór muzyczny. 14. Miasto w gub. Radomskiej. 15. Jedna 9 9-u muz. 16. Odosabniacz.

Arytmogryf.

W niżej oznaczonych kombinacyach zamiast liczb wstawić litery tak aby w utworzonych 17 wyrazach środkowe litery, czytane z góry na dół, utworzyły imię i nazwisko współczesnego poety i powieściopisarza polskiego.

Kombinacye.

```
                        10
            20  1  6 23  7 12  9 21 10
               2 15 13 19 16
         14 15  1 23 10 15  1 22 15 11 13
            12 19 23 19 12  7 23 15  7
               4 12 15 23  7
            1 20  1 12  1  6 18  8 18
              12 19  8  6 13  1 22
 4  5 13 15  7 19  6 13  1 14 13 10 19 22  7
              14 17  7 17 18 10  7
            10 19 23 22  1 23 11 18  7
               12 19 17 19  6
         9 15  7 24 18 12 21  6 13 18 23
         9  7 10  7  5  7 21  6  1  7 17
               12  7  3 19  6
            4 19  6 13  1  5 23  4  7
         1 21 11  2  7  6 18 14 17 18  7
```

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska. 2. Prowincya brazylijska. 3. Roślina. 4. Powieściopisarz współczesny. 5. Wada psychiczna. 5. Instytucya gminna. 7. Tablice astronomiczne 8. Drzewo. 9. Powieściopisarka współczesna. 10. Część mechaniki. 11. Umowa. 12. Część maszyny. 13. Dzieło niedawno zmarłego powieściopisarza. 14. Pierwszy stopień akademicki. 15. Stopień wojenny. 16. Zakład przemysłowy. 16. Sakrament.

Zdanie konikowe.

mło	pla	ser	co	gdyś	pio	leń
ły	cze	de	tać	ma	nach	lut
o	ce	zwyk	nie	sen	ką	ną
ję	ka	ki	ma	cud	nię	stru
mia	rze	ja	mło	drga	ką	na
czu	pa	dziec	tkan	tej	w jej	cze
nia	łem	cia	ły	dzień	dziei	zło

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych przeznaczamy:

„Pani Walewska“,

powieść Wacława Gąsiorowskiego.

Rozwiązania z Nru 7.

Rebus: Kopia obrazu nigdy nie dorówna oryginałowi,
Szarady: Piekarska — Salceson.
Logogryf: Saragossa — Hiszpania.
Arytmogryf: Konrad Wallenrod.
Zdanie konikowe:

Śpij spokojnie moje dziecię,
Niech ci lekkie będzie życie,
W ucieszeniu, czy w strapieniu —
Nad życzenie to życzenie.
Więc jak uśmiech w młodem oku,
Jak miganie słońca w stoku,
Jak lot ptaka po błękicie —
Niech ci lekkie będzie życie!

Dobre rozwiązanie nadesłali pp.: Dembiński Równe, Śnieżkowa Rudki, Jagiełłowiczowie Kraków, Mika N. Sącz, Haberman Mikulińce, Josefert Kraków. Fuchs Peczeniżyn, Łaszkiewicz Słotwina, Mytych Ostrowy Tuszowskie, Wilkosz Wielopole Skrzyńskie, Badura Rożdzień, Ramoszyńska Borysław, Rożański N. Sącz, Medyński Tarnopol, Arbesbauer Lwów, Kowalski Stanisławów, Ramułtowa Jeżów.

Nagrodę przez losowanie otrzymał p. Karol Fuchs w Peczeniżynie. Prosimy o nadesłanie 50 halerzy na koszta przesyłki.